

JAN GRYKA

ur. 1959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, życie artystyczne, Mikołaj Smoczyński

Pogrzeb Mikołaja Smoczyńskiego

Dosłownie tydzień wcześniej zmarł mój ojciec i ja wróciłem z pogrzebu, to to był już 2009, styczeń, początek. I ktoś do mnie zadzwonił, ktoś z wydziału, ktoś od nas. Mikołaj też był prawosławny i ja nawet szybko zdobyłem telefon do [jego] siostry, brata, rozmawiałem z nimi, mówię, że jestem też po prawosławnym pogrzebie, to mogę pomóc czy coś, ale oni tam sobie dali radę.

Przyjechało z Polski kilkadziesiąt osób, krytyków, muzealników, artystów, Mirek Bałka na przykład z Kurką, całą noc jechali z Poznani i to mróz jeszcze taki był. Potem przyszli do nas do Galerii, no to tam siedzieliśmy do nocy. Robert Kuśmirowski biegał po wino, bo był najmłodszy, a myśmy tam dogorywali wszyscy, ale to też takie spotkanie było fajne, bo wszyscy przypominali sobie po kolei, to taka stypa pozytywna, że wszyscy opowiadali o Mikołaju, co tam wiedzą i co kto skąd słyszał i tak dalej. I to rzeczywiście jakaś forma była takiego oczyszczenia. Potem z Poznania jakieś wiadomości przychodziły, na przykład Mirek Bałka, bo on wtedy pracował akurat w Poznaniu, opowiadał wszystkim, którzy nie przyjechali na pogrzeb, że w Białej była stypa, że myśmy ją zrobili, a to był przypadek zupełnie, myśmy ich wzięli, bo tak było zimno, żeby się chłopcy ogrzali i tak dalej. To siedzieli pół dnia po pogrzebie i tam wieczorem dopiero jakimś pociągiem pojechali. Ale to rzeczywiście imponujący był pogrzeb w sensie takiego składu osobowego, przyjechali z Polski wszyscy, gdzie tam miał wystawy, i krytycy, i tak dalej, i tak dalej. To ta kapliczka jest malutka, nie wiem, z dwadzieścia osób [się zmieściło], a dwieście pięćdziesiąt osób było dookoła, na cmentarzu przy tej kapliczce. W tym sensie to Mikołaj miał takie uznanie duże. Honory były oddawane przez rektorów i pracowników na wydziale, wprawdzie pożegnania pracowników na UMCS-ie uznaniowo jest jakby dla profesorów, że się żegna profesorów w taki sposób, Mikołaj nie był profesorem, ale był żegnany w tym kluczu profesorskim i z wszelkimi uniwersyteckimi honorami. Tak że wydaje mi się, że pomimo różnych cech, które miał, absolutnie zasłużył sobie na tak poważny pogrzeb i na cześć, którą mu wszyscy oddali, również ci, którzy

przyjechali na ten pogrzeb.

Data i miejsce nagrania	2012-06-08. Lublin
Rozmawial/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"